

Pawbeats, Niemożliwość pożegnań (ft. Bisz)

pogubiony w codzienności czas
znajduje już z rzadka
usiąść z tobą
swobodnie na dłużej
nie sprawdzając zegarka
jedyne formy bliskości
wspomnienia aż ciężkie od znaczeń
mówiące wszystko, czego nie wytłumaczę
czego nie powiem inaczej już
a teraz wracam do domu
i mówię do ciebie w myślach godzinami
o tym jak bardzo mnie boli że wciąż się mijamy
że chciałbym mieć więcej czasu
lecz czy to coś zmieniło by między nami
bo chyba specjalnie drzwi co nas dzielą zastawiamy wciąż niedomknięte
w Niemożliwość pożegnań
za każdym razem jest we mnie ten ogrom zdziwienia
czasem co przecieka przez oczy
usta, palce
i nie ma we mnie pogodzenia
że rzeczy jak gdyby przestawały istnieć
a to malutkie jak gdyby jest tu tylko dla otuchy
bo nie ma ich, jakby tu były na niby
i wciąż mi jest mało
i ponawiam prośbę
co kiedyś zdawały się skromne
pozwól nam dotrzeć do końca zimy
ostatni raz ujrzeć wiosnę
i choć spełniłeś mą prośbę bezczelnie ponawiam ją ciągle
to grzech
to źle
lecz wiem że rozumiesz to dobrze
bo wszystko co przyszłe przeszło tak nagle
a wszystko co przeszłe, wydaje się martwe
i pewnie dlatego nie mógł się za siebie oglądać Orfeusz
a jednak to zrobił
i chyba wiem czemu
że nie spotkamy się już
jedyne czego się boje
naszej niezwyklej miłości
dom z tobą będzie musiał odejść
jak mam pożegnać na zawsze się
co mogę powiedzieć c – nei wiem
zawsze
nigdy
to są nieludzkie przestrzenie
że nasze ręce już się nie splecą miałbym to zaakceptować
mogę tylko w osieroconych dłoniach chować twarz
markować uśmiech
połykać słowa by później
powtarzać je w głowie po raz od nowa
i pragnąc się schować jak w muszli
w twoich bezpiecznych ramionach
że nie spotkamy się już tego nie umiałbym przeżyć
od losu dostaliśmy wiele
czy potrafiliśmy to wszystko docenić?
ze źródeł czasu pić
i błogosławić nawet najmniejsze kropel
ile przelotnych spojrzeń i chwil umknęło nam w biegu na dobre
czasem najdroższej osobie nie powiesz
tego, o czym krzyczy serce
zostanie to we mnie jak w tobie
zostanie to w tobie i we mnie
mimo że wszyscy próbują powiedzieć sobie to samo

to hardcore
jeżeli wszyscy nosimy w sobie te samo nieprzetłumaczalność
Niemożliwość pożegnań
Niemożliwość pożegnań
Niemożliwość pożegnań
Niemożliwość pożegnań

Całą twoją niewysłowioną miłość do mnie
Usłysz jak twoje wyznanie
Czujemy to samo
Czujemy to samo tam samo niewypowiedziane
Pozwól mi mówić w głębi ciebie
Głosem co jeszcze bez barwy
Co czyni go twoim czy moim
Nie mówi niczego prócz prawdy
Dobrze ze się zazębiaamy
Nasze życia to ogniwa
Ja parę dekad po tobie
A ty parę dekad przede mną byłaś
Właściwie żyliśmy razem tak blisko
Aż po godzinę ostatnią
I choć rozstanie rozdziera
To nie rozdziera tak bardzo
Wiosna zakwitną kwiaty, które zrywaliśmy latem
To te same kwiaty
A czas swoją władzę nad nimi ma tylko tym czasem
Rozstania każą nam żałować
Nieprzerobionych lekcji uważności
Miliard detali płynących drobinami czasu
Nietrwałych, ulotnych
To co pomiędzy palcami przepływa
Między wersami dziś pochwyć
W Niemożliwość pożegnań
W Przeznaczeniu od nich